Rok V. Piątek dnia 1 lutego 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 27

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CE[NY] PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po[cztow]ą [...] złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto [czek]owe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redak[cja p]rzyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Walka z urazami i chorobaki skóry na terenie warsztatu pracy.

Uszkodzenia skóry należą do najczęstszych następstw pracy zawodowej człowieka. Chociaż większość z nich stanowią urazy drobne, na które nie zwraca się uwagi, w praktyce odgrywają one jednak dużą rolę, bywają bowiem często przyczyną długotrwałej niezdolności do pracy, a nieraz nawet powodują trwałe inwalidztwo lub konieczność zmiany zawodu.

Już zwyczajne drobne otarcia i zadraśnięcia mogą pozbawić człowieka zdolności do pracy, jeśli dołączy się do nich zakażenie.

Prowadzą do tego również wszelkiego rodzaju oparzenia skóry i nadżerki, wywołane czynnikami chemicznemi. Wszystkie te urazy skóry są bardzo częste, lecz tylko część z nich prowadzi do poważniejszych następstw. Nie wiemy nigdy, kiedy dojdzie do zakażenia, dlatego każde, nawet najbłahsze uszkodzenie skóry należy właściwie i fachowo opatrzyć.

Dzięki temu dałoby się uniknąć poważniejszych następstw i strat, jakie uszkodzenia te zawsze w pewnym procencie wypadków powodują.

Dużą rolę odgrywają też stany zapalne skóry, występujące pod wpływem pewnych czynników chemicznych, związanych z danym rodzajem pracy. I tak np. malarze miewają często wypryski pod wpływem terpentyny i farb; u robotników w przemyśle naftowym i w fabrykach dziegciu występuje rak skórny wskutek stałego podrażnienia skóry smołą; różnorodne choroby skórne spotykamy u garbarzy, fotografów, robotników fabryk chemicznych i t. d. Choroby te są zwykle uporczywe i ciężkie, powodują często trwałą niezdolność do pracy.

Aby ich uniknąć, należałoby dopuszczać do pewnych zajęć tylko osoby mało wrażliwe na dane czynniki chemiczne i należałoby tak dobranych robotników na czas pracy zaopatrzyć w niezbędne środki ochronne, np. w rękawice gumowe.

Walka z urazami skóry, z tym najpospolitszym rodzajem urazów ciała ludzkiego w warsztatach pracy, jest zadaniem bardzo ważnem.

Ujemnych następstw i strat gospodarczych, spowodowanych przez te urazy, uniknęłoby się w znacznej mierze, gdyby każdy większy warsztat pracy posiadał zorganizowaną stałą służbę lekarską, do której zadań należy zarówno ratownictwo, leczenie jak i zapobieganie chorobom zawodowym.

Zmiany w systemie pobierania i ściągania podatków

zapowiada p. minister Zawadzki.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy, sejmowa komisja budżetowa zakończyła wczoraj dyskusję nad budżetem Ministerstwa Skarbu, kończąc w ten sposób rozpatrywanie poszczególnych działów budżetu. Po zakończeniu dyskusji głos zabrał minister skarbu, p. prof. Zawadzki.

—. Rząd wielokrotnie — powiedział p. minister — zapowiadał zmianę systemu podatkowego. Reforma ta rozpoczęła się od uchwalenia przez Sejm w ubiegłym jeszcze roku ordynacji podatkowej. Krok ten minister uważa za wielki postęp w dziedzinie naszego ustawodawstwa podatkowego. Następnie minister omówił projekty, które służyć mają do usunięcia najbardziej szkodliwych stron obecnego naszego systemu podatkowego.

Pierwszy z tych projektów dotyczy zmiany ustawy o podatku gruntowym, który niebawem złożony zostanie do Sejmu. Dalej częściowo wykonywuje się reformę podatku przemysłowego w kierunku jego scalenia i zryczałtowania tam, gdzie jest to możliwe.

Następnie p. minister oświadcza, że niezadługo przedstawi Sejmowi projekt pewnych zmian w podatku dochodowym. Zmiany te dotyczyć będą sprawy przedsiębiorstw, związanych z przedsiębiorstwami zagranicznemi, których opodatkowanie było dotychczas rzeczą niesłychanie trudną. W związku z tem nastąpią prawdopodobnie i inne zmiany, usprawniające podatek dochodowy.

M. in. ulepszenie to polegać będzie na znacznem uproszczeniu i usunięciu tych przyczyn i tarć, które powodują zły wymiar podatku ze strony urzędników i ukrywanie świadome, czy nieświadome podstaw wymiaru tego podatku przez płatników.

Następnie p. minister przeszedł do omówienia zagadnienia wymiaru i sposobu ściągania podatków.

Nie ulega żadnej kwestji — zdaniem ministra — że skargi w tej dziedzinie są w pewnej części uzasadnione, w wielu jednak wypadkach bardzo przesadzone. P. minister jednak wyraża gotowość pociągnięcia do odpowiedzialności i ukarania tego funkcjonarjusza państwowego, który nadużył — o ile otrzyma dane konkretne. Dalej p. minister przyznaje, że istotnie wymiary podatkowe były często robione niewłaściwie.

Od kilku jednak lat robione są wysiłki, żeby temu przeciwdziałać i p. minister stwierdza, że w dużym stopniu udało się to osiągnąć.

Nie można całej winy składać na władze, gdyż, zdaniem p. ministra, i społeczeństwo winno osiągnąć ten poziom moralny, który konieczny jest do koordynowania pracy tej władzy ze społeczeństwem.

Sprawa egzekucyj należy również do kwestyj bardzo trudnych. Oczywiście, gdyby korpus sekwestratorów był korpusem aniołów, zapewne potrafiłby dać sobie radę, ale to są urzędnicy płatni po sto kilkadziesiąt złotych. Wśród nich może być wielu ludzi mało taktownych, mało wykształconych, praca zaś jest przykra, a człowiek delikatny niechętnie na nią idzie. W każdym razie p. minister z nietaktami w postępowaniu egzekutorów walczy i prosi o komunikowanie mu osobiście o każdym fakcie nadużyć egzekutorów.

Wkońcu pan minister, mówiąc o deficycie budżetowym. oblicza, że deficyt tegoroczny będzie wynosił od 55 do 70 miljonów.

Co do deficytu przeszłorocznego, będzie on mniejwięcej wynosił 150 miljonów złotych.

Budżet został przez komisję przyjęty.

Nowe wybryki endeckich studentów we Lwowie

LWÓW. — W związku z ostatniemi wypadkami wyczuć się daje w atmosferze uniwersytetu pewne podniecenie, wobec czego rektor prof. Czekanowski zarządził ścisłą kontrolę legitymacyj studentów, wchodzących do gmachu. Ponadto zaś osobiście wraz z prorektorem czuwa nad spokojem i ładem. Wykłady odbywały się normalnie. Niemniej jednak w dwuch wypadkach doszło do bestjalskiego pobicia studentów. Przebieg jednego z tych napadów miał charakter zasadzki. Mianowicie w godzinach porannych pięciu pałkarzy endeckich rzuciło się przy wejściu do uniwersytetu na studenta prawa Waltera, członka Legjonu Młodych i tępem narzędziem pobiło go po głowie. W południe pobito drugiego studenta prawa, — Józefa Jędzierskiego.

W związku z ostatniemi wypadkami w życiu akademickiem, zwołany został przez Legjon Młodych na dziś wiec ogólnoakademicki.

Na innych uczelniach panował spokój.

Wczorajszy strajk włókniarzy.

ŁÓDŹ. — Proklamowany przez związki zawodowe pracowników i pracownic przemysłu włókienniczego, związek „Praca" i inne, jednodniowy protestacyjny strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu łódzkim w dniu wczorajszym, jako protest przeciwko wypadkom łamania przez niektórych pracodawców umowy zbiorowej i zwalniania delegatów fabrycznych, udał się tylko częściowo, gdyż na ogólną ilość 82 tys. robotników zatrudnionych w 758 zakładach strajkowało na pierwszej zmianie 22 tys. włókniarzy w 277 zakładach przemysłowych.

W poszczególnych miejscowościach strajk przedstawia się następująco: w Łodzi na ogólną ilość 68 tys. zatrudnionych włókniarzy strajkowało 15 tys. osób, w Zduńskiej Woli — 1500, w Piotrkowie — 900, w Bełchatowie — 180, w Tomaszowie Mazowieckim 2.000, w Pabjanicach 900, w Zgierzu strajkowało 1800, w Aleksandrowie 300.

W pozostałych miejscowościach fabryki włókiennicze pracowały normalnie. Z większych fabryk była czynna fabryka sztucznego jedwabiu pod Tomaszowem oraz Widzewska Manufaktura w Łodzi. Zakłady pracy w innych gałęziach przemysłu pracowały normalnie.

Rewolucja w Urugwaju.

Krwawe walki wojsk rządowych z powstańcami.

MONTEVIDEO. — Rozruchy w Urugwaju (Ameryka Południowa), o których pokrótce donosiliśmy, trwają w dalszym ciągu, przybierając charakter formalnego powstania przeciwko rządowi.

Przeciw powstańcom zostały użyte samoloty wojskowe. Zbombardowały one szereg miejscowości w departamentach Tacuarembo i Cerrolargo. Władze bezpieczeństwa przeprowadzają w dalszym ciągu aresztowania osób, podejrzanych o sympatję z rewolucjonistami. M. in. aresztowano przywódcę partji niezależnych nacjonalistów Domingo Naque. W obawie przed ewentualnemi napadami na banki zabezpieczono oddziały prowincjonalne centralnego banku emisyjnego, jak również oddziały banków prywatnych.

W swej akcji przeciwko rewolucjonistom rząd ma poparcie izby ustawodawczej. Zgromadzenie narodowe przyjęło wniosek, w którym solidaryzuje się z akcją rządu.

Robotnicy cudzoziemscy we Francji.

PARYZ. Wczoraj wieczorem była rozpatrywana w izbie deputowanych interpelacja dep. Garchery, który protestował przeciw wydaleniu z Francji robotników obcych, w szczególności emigrantów politycznych.

W odpowiedzi zabrał głos min. Herriot, który oświadczył, że trzeba odróżnić sprawy robotników obcych od spraw azylu dla emigrantów politycznych We Francji przebywa zgórą 800.000 robotników obcych, ale jednocześnie jest 400.000 zgórą bezrobotnych Francuzów. Zagadnienie robotników obcych nie da się rozwiązać sposobem arytmetycznym. Trzeba zwrócić niektórych robotników francuskich do zajęć zawodowych, które dawno porzucili. Niema we Francji np. drwali ani cieśli Francuzów.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA. Dziś, o godz. 11-tej rozpoczęło się plenarne posiedzenie Senatu.

Na porządku dziennym znajduje się: sprawozdanie komisji administracyjnej i samorządowej o projekcie ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych, sprawozdanie komisji gospodarstwa społecznego o projekcie ustawy o oznaczaniu wagi na ładunkach przewożowych na statkach oraz sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej o upoważnieniu ministra skarbu do przyznawania obligacjom m. st. Warszawy praw papierów pupilarnych.

5 lutego plenarne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy plenarne posiedzenie Sejmu zostało wyznaczone na dzień 5 lutego o godz. 10. W dniu tym plenum Sejmu rozpocznie prace szczegółowe nad preliminarzem budżetowym na rok 1935/36.

O 40-godzinny tydzień pracy.

GENEWA. Rada administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy rozpoczęła dyskusję nad zagadnieniem 40-godzinnego tygodnia pracy. Rada zastanawia się w jakich dziedzinach przemysłu 40-godzinny tydzień pracy może być napierw wprowadzony.

Jak przewidują, 40-godzinny tydzień pracy obowiązywać będzie narazie tylko na robotach publicznych, w przemyśle budowlanym oraz w hutnictwie.

Tajemniczy mord na osobie dyrektora gimnazjum.

ŁÓDŹ. Wczoraj wieczorem w Zduńskiej Woli dwaj zamaskowani mężczyźni wtargnęli do mieszkania dyrektora gimnazjum w Zduńskiej Woli im. Kazimierza Wielkiego, Biegańskiego i wystrzałem z rewolweru pozbawili go życia. — Morderstwo zostało popełnione na oczach żony i dwojga dzieci śp. Biegańskiego. Bandyci zbiegli.

Śledztwo w toku.

Listy gończe za bojówkarzem endeckim.

LWOW. W sprawie zbiegłego studenta, sprawcy pobicia Pajorskiego, prowadzone są dochodzenia sądowe. Ungar podejrzany jest o usiłowanie zabójstwa Flegla, współwłaściciela firmy malarsko-dekoracyjnej. Na wezwanie sądu Ungar nie stawił się i przepadł bez wieści. Flegl jest jednym z działaczy młodzieżowych. Został on pobity i pchnięty nożem przez studentów, wśród których znajdowali się Ungar i Wójcicki. Pozatem Ungar ścigany jest przez władze są dowe za sporządzenie potard.

Aresztowanie spekulanta pomarańczowego.

LWÓW. Od czasu wprowadzenia zniżki cła na pomarańcze, władze prowadzą energiczną akcję z wyzyskiem uprawianym przez hurtowników. Wynikiem tej akcji jest aresztowanie wczoraj dyrektora firmy „Centroowoc" Mechla Landsnera, który wysyłał do detalistów na prowincji transporty pomarańcz i liczył wprawdzie po zł. 1.30 za kg., ale doliczał zarazem do każdej 10 kg. przesyłki dodatkowo 6 zł. rzekomo tytułem opakowania.

Rada Adwokacka przeciwko pełnomocnikom von Pless.

KATOWICE. W związku z zakończonym procesem przeciwko zastępcy prawnemu von Pless, mec. Chorzelskiemu, w którego sprawie wyrok zapadnie dziś, śląska Rada Adwokacka zajmowała się jego działalnością i nadużyciami, jakie popełnił w czasie licytacji odbywającej się w majątkach Plessa i zawieszyła mec. Chorzelskiego w prawach członka.

Równocześnie ten sam sąd dyscyplinarny śląskiej Rady Adwokackiej prowadzi dochodzenia przeciwko adwokatowi Zechenterowi, który w czasie licytacji działał jako upełnomocniony przedstawiciel rodziny von Pless i zakupił wielką część wystawionych na licytację przedmiotów.

Żywcem pogrzebany udusił się w trumnie.

WILNO. Na cmentarzu w Lidzie pochowany został onegdaj urzędnik tamtejszej ubezpieczalni społecznej Władysław Szymko.

Po pewnym czasie, gdyż już wszyscy opuścili cmentarz, grabarz usłyszał jęki, dochodzące z grobu, o czem zawiadomił władze, które poleciły odkopać trumnę.

Z przerażeniem stwierdzono, że Szymko w trumnie znajdował się plecami do góry, zaś twarz całą i czoło miał skrwawione.

Z powyższego wynikałoby, że Szymko pogrzebany został żywcem w letargu i dopiero w trumnie się udusił.

Jak zdołano ustalić Szymko cierpiał na t.zw. chorobę Świętego Wita i w czasie ataku wpadł w letarg. Rodzina sądząc, że Szymko zmarł, pochowała go po dwudniowej zwłoce.

Kawałek gazy w ciele operowanego spowodował jego śmierć.

WARSZAWA. Przed rokiem przybył do Warszawy przemysłowiec z Końskich, Aleksander Ławacz, który cierpiał na nerki. Chory udał się do docenta uniwersytetu dra S., który zdecydował dokonać operacji. Po zabiegu chory poczuł się nieco lepiej, ale po pewnym czasie powróciła zaniemógł.

Prześwietlenie rentgenologiczne wykazało, że podczas operacji pozostawiono w ciele pacjenta duży kawałek gazy, która zaszyta w ranie spowodowała groźny stan u chorego. Dokonano nowej operacji, lecz tym razem chory zmarł. Obecnie rodzina zmarłego wystąpiła do sądu z powództwem przeciwko lekarzowi na sumę 25.000 zł.

Jak się przedstawia lista awansów urzędniczych.

Jak już zapowiadaliśmy, w dniu 1 lutego r. b. ogłoszona zostanie lista awansów urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych, obejmująca 11.000 osób.

Lista ta przedstawiać się będzie następująco:

W przedsiębiorstwie „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przeprowadzone zostanie na dzień 1 lutego r. b. ogółem 1090 awansów. Do grupy 4 przechodzi 51 urzędników, do 5-ej—40, do 6—68, do 7-ej—161, do 8—589, do 9—138 i do 10-ej—43 urzędników.

W sądownictwie (nie licząc centrali Min. Sprawiedliwości) awansuje ogółem 283 urzędników, oraz 69 niższych funkcjonarjuszów sądowych.

Zaznaczyć trzeba, że awanse te dotyczą tylko urzędników i funkcjonarjuszów sądownictwa, nie obejmują zaś sędziów i prokuratorów, których awanse zostaną ogłoszone osobno.

Z kategorji III do VII awansuje w sądownictwie 11 urzędników; z IX do VIII -32; z X do IX—90 urzędników; z XI do X—135; z XII do XI—15; z XI do X kategorji przechodzi 27 niższych funkcjonarjuszów, oraz z kategorji XII do XI—42.

W więziennictwie awansuje ogółem 8 wyższych funkcjonarjuszów straży więziennych. Z kategorji VI do V awansuje jeden funkcjonarjusz straży; z VII do VI—3 i z VIII do VII—4. Z kategorji X do IX—9; z XI do X—45 strażników.

W administracji skarbowej na ogólną ilość 20.000 urzędników awansuje na dz. 1-go lutego r. b. 808 urzędników. Z kategorji VI do V awansuje 11 osób; z VII do VI 44; z VIII do VII—106; z IX do VIII—196; z X do IX—244; z XI do X—150, oraz z XII do XI—57 urzędników.— W straży granicznej awansuje 12 oficerów i 205 szeregowych.

W urzędach podległych Min. Spraw Wewnętrznych, awansuje 271 osób:

Z kategorji VI do V awansuje—15 osób; z VII do VI awansowało 29 osób; z kategorji VIII do VII awansowało ogółem 57 osób; z kategorji IX do VIII—53 osób; z X do IX—56 osób; z XI do X—51 i z XII do XI—osób.

Demonstracje antywłoskie w Patrasie.

ATENY. W mieście portowem Patras miały miejsce poważne zajścia o charakterze antywłoskim. Zajścia te rozpoczęły się zebraniem publicznem, na którem protestowano przeciwko ostatnim wypadkom w Dodekanezie. Następnie uformował się pochód, który udał się przed konsulat i przed szkołę włoską. Wzburzony tłum obrzucił kamieniami dom kolonji włoskiej. W wyniku zajść 1 osoba odniosła rany.

W Salonikach konsul włoski zwrócił się do miejscowych władz z prośbą o ochronę miejscowych obywateli włoskich przed ewentualnemi napaściami.

Ekspedycja karna za zabójstwo oficera japońskiego.

MUKDEN. Wczoraj wieczorem w por cie Czing Wang-Tao zastrzelony został przez nieznanego sprawcę oficer japoński. Z polecenia japońskiego głównego dowództwa wysłano do Czin Wank Tao kilka kanonierek japońskich. Według pogłosek, japończycy zamierzają skierować także do Czin-Wang Tao swe wojska z Szan-Hai-Kwan.

Oskarżony zbiegł z sądu.

WARSZAWA. W trakcie rozpoczętego przed kilku dniami procesu przeciwko bandzie fałszerzy książeczek oszczędnościowych zaszedł ciekawy incydent. Jeden z oskarżonych, Józef Bieniarz, uzyskał od sądu decyzję odpowiadania z wolnej stopy. Gdy tylko pozostawiono mu swobodę ruchów, Bieniarz zbiegł z sądu i więcej już się nie pokazał. Okazało się, że poza toczącą się sprawą Bieniarz był podejrzany o udział w kradzieży na 8,000 zł., dokonanej w kolekturze przy ul. Muranowskiej 5.

Wobec ucieczki Bieniarza z sądu proces odroczono do poniedziałku przyszłego tygodnia, aby umożliwić policji odszukanie i dostawienie zbiegłego Bieniarza do sądu.

Aresztowanie mordercy.

KOŁOMYJA. Władze bezpieczeństwa zalarmowane zostały wiadomością o morderstwie dokonaniem na osobach posterunkowego Marchlika i milicjanta gminnego Nykoły Czepnyka. Dochodzenie doprowadziło do ujęcia mordercy, którym okazał się znany na terenie powiatu kossowskiego bandyta Jurko Czepryk. Bandytę aresztowano w chwili, kiedy usiłował przekroczyć granicę polsko-rumuńską.

Skład amunicji wyleciał w powietrze.

11 zabitych, kilkudziesięciu rannych.

SZANGHAJ. W Czing-Hau w wojskowym mandżurskim składzie amunicji nastąpiła eksplozja, która pociągnęła za sobą groźne skutki.

Wszystkie domy znajdujące się w pobliżu zostały zniszczone. Eksplodująca amunicja zabiła 11 osób. Kilkunastu żołnierzy i kilkanaście osób cywilnych odniosło ciężkie rany. Akcja ratownicza trwała przeszło półtora dnia.

Spisek wojskowy w Meksyku.

MEKSYK. Żandarmerja wykryła szeroko rozgałęziony spisek wojskowy, w którym zamieszany jest jakoby szereg wybitniejszych osobistości. Aresztowano licznych uczestników spisku. Dla zwalczania oddziałów powstańczych w stanie Durango wysłano samoloty wojskowe. Przywódcami spisku są b. kandydat na stanowisko prezydenta Meksyku Villareal oraz b. minister oświaty Jose Vasconcellos. Obaj przywódcy znajdują się obecnie na terenie St. Zjednoczonych.

8 ofiar eksplozji miny górniczej.

STRASSBURG. W znajdującym się w budowie tunelu kolejowym w Ste-Marie-aux-Mines (dep. Haut-Rhin) nastąpił wybuch miny górniczej, powodując ciężkie poranienie 8-miu robotników, pracujących w pobliżu.

Pomiędzy rannymi znajduje się dwuch Polaków: Stanisław Lech, lat 25 i Stefan Kuśmierz, lat 42, umieszczeni oni zostali w miejscowym szpitalu.

W kilku wierszach.

— Drugi turnus polowania reprezentacyjnego w Białowieży zakończył się we wtorek wieczorem. W polowaniu tem brał udział premjer Prus p. Goering wraz ze swem otoczeniem. Inni goście zagraniczni wyjechali.

— Komunikacja bezpośrednia z Turcją zostaje przerwana na 10 dni wobec zniszczenia toru na granicy turecko-bułgarskiej przez wylew rzeki Driny. Pociąg z zachodu dochodzą do Svilengradu, a stamtąd podróżni udają się w dalszą drogę samochodami.

— Na międzynarodowym turnieju w Arosie Polska rozegrała drugi mecz hokejowy, tym razem z reprezentacją Pragi, której barw broni Sparta. Polacy odnieśli drugie zwycięstwo w stosunku 2:1.

— Lotniczka francuska Charnaux zdobyła wczoraj w Orly nowy rekord wszech światowy, wznosząc się na wysokość 6150 mtr. na lekkim płatowcu waga poniżej 560 kg. Poprzedni rekord pilotki Delacombe wynosił 5632 mtr.

— Grupa samolotów złożona z trzech aparatów pod dowództwem pilota Czankatadze odbyła przelot Moskwa — Tyflis ponad grzbietem gór Kaukaskich. Jest to pierwszy przelot tego rodzaju.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 1 lutego. † Ignacego b. m.

Wschód słońca o g. 7,21. Zachód o g. 16,35.

Nocne dyżury aptek.

W nocy czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Były premjer węgierski na Jasnej Górze. W ub. wtorek do Częstochowy przybył w towarzystwie syna studenta i zwiedził Jasną Górę były premjer węgierski p. Charles Huszar.

Goście wysłuchali Mszy świętej, a następnie szczegółowo zwiedzili cały klasztor interesując się zabytkami dawnych czasów i wyrażając niekłamany podziw dla cennych dzieł sztuki, nagromadzonych w klasztorze.

Wizyta p. Huszara miała na celu bezpośrednie zaznajomienie się z Jasną Górą i zebranie na miejscu przyczynków historycznych do znajdującego się obecnie w stadjum opracowania zbiorowego dzieła węgierskich i polskich uczonych p t. „Polska i Węgry".

OO. Paulini bardzo gościnnie przyjęli gości, udzielając im wyczerpujących wyjaśnień i ofiarując p. ministrowi różne zdjęcia i materjały.

Uroczysta akademja imieninowa. W piątek, 1 lutego, o godz. 12-ej w południe z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademja.

Na program akademji złożą się: hymn narodowy w wykonaniu orkiestry 27 pp., przemówienie okolicznościowe, występy artystów Teatru Miejskiego i śpiew „Pochodni".

Nadzwyczajna danina majątkowa. Minister skarbu wydał rozporządzenie o obliczaniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w 1935 r. Nadzwyczajna danina majątkowej obliczana jest i płacona w trzech grupach kontyngentowych.

O wysokości zaliczek urzędy skarbowe zawiadamiają płatników pisemnie do dnia 15-go kwietnia r. b., a nakazy zapłaty całej daniny majątkowej doręczone będą płatnikom I ej grupy kontyngentowej — do dnia 15 listopada r. b.; II-ej grupy — do dnia 15 czerwca r. b.; III-ej grupy — do dnia 16 sierpnia r. b.

Prawo odwołania od nakazów zapłaty daniny majątkowej przysługuje płatnikom w ciągu 30-tu dni od doręczenia nakazu zapłaty. W odwołaniu jednak płatnicy mogą podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczenia daniny majątkowej.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 30-go stycznia rb.

Zabawa taneczna w Teatrze Kolejowym. Rodzina Kolejowa i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe urządza w sali Teatru Kolejowego przy ul. Piłsudskiego w sobotę 2 lutego zabawę taneczną z licznemi niespodziankami i tańcami kostjumowemi.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

50.000 skrzyń pomarańcz przybyło do Gdyni, a w Częstochowie brak tych owoców z winy hurtowników.

Do portu gdyńskiego przybył wczoraj okręt „Johanna”, który przywiózł olbrzymi transport pomarańcz w ilości 35.000 skrzyń. Jednocześnie statek „Fior di Mandorlo“ przywiózł 15 tys. pomarańcz i mandarynek. Oba te tranporty będą wkrótce skierowane w głąb kraju.

Ponadto w drodze do Gdyni znajduje się S|S „Niobe” z ładunkiem 16 tys. skrzyń pomarańcz i S|S „Marie” z ładunkiem 9.400 skrzyń pomarańcz.

* * *

W Częstochowie daje się zauważyć od kilku dni brak pomarańczy, albowiem kupcy detaliści, którzy owoce te nabywają od miejscowych hurtowników, posiadających monopol handlu pomarańczami w swych rękach, płacić muszą hurtownikom dość wysokie ceny, tak, że na kilogramie pomarańczy zarabiają tylko kilka groszy, co oczywiście uniemożliwia im handel temi owocami. Zarobek taki jest bowiem zbyt nikły.

Cały zysk idzie więc do rąk hurtowników. Niewątpliwie władze ukrócą wybujałe apetyty hurtowników — spekulantów

Ze Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Na ostatniem kolejnem wtorkowem zebraniu ZPMD. p. Władysław Tomala wygłosił referat n.t.: „Praca w kołach samokształceniowych i strajk szkolny roku 1905”.

W piątek, 1 lutego, o godz. 17-tej ZPMD. z okazji imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej urządza uroczyste zebranie. Wszyscy członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym. W piątek, 1-go lutego w Stradomiu, w lokalu Tow. Przyjaciół Stradomia przy ulicy Piastowskie. 71 odbędzie się wykład p. Kazimiery Kowalczykówny na temat: „Praca naukowa Pana Prezydenta Mościckiego”.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Stan bezrobocia. Podług danych Biura pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 26 b. m. 488,210 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zwiększyła się o 18,221.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w czwartek teatr nieczynny.

Jutro, w piątek 1 lutego poraz trzeci świetna, przezabawna komedja Arnolda i Bacha „Pod zarządem przymusowym” z p. Górowskim jako kapitalnym wykonawcą roli Hipolita Kawki.

Początek o godz. 20-tej.

W sobotę o godz. 17.45 — „Lekarz bezdomny”, zaś wieczorem o godz. 20.30 „Pod zarządem przymusowym”.

Zabawa taneczna Z.P.M.D. Zw. Polskiej Młodzieży Demokratycznej urządza dnia 1 lutego b. r. w sali Rady Miejskiej, Dąbrowskiego 14 Wielką Zabawę Taneczną.

Imprezy rozrywkowe Z.P.M.D. cieszą się wielkiem uznaniem miejscowego społeczeństwa.

Obecnie organizowana Zabawa stanie na b. wysokim poziomie.

Gwarantują to: piękne dekoracje, świetna orkiestra, tam i dobry bufet, urozmaicenia i niespodzianki.

Ogłoszenie o przetargu.

Miejski Komitet Funduszu Pracy w Częstochowie ogłasza przetarg na dostawę mąki pszennej 65 procentowej, fasoli białej, grochu polnego, kaszy jęczmiennej 65-cio i 70-cio procentowej w ładunkach wagonowych, loco magazyn przy ulgowej taryfie przewozowej 50 procentowej.

Zapieczętowane oferty należy składać do dnia 5 lutego r.b. do godz. 12 w biurze Funduszu Pracy przy ul. Aleja Kościuszki Nr. 7, gdzie można otrzymać bliższe informacje.

Zuchwały uwodziciel-złodziej

na gościnnych występach w Częstochowie.

Chociaż nie daje to zbyt przyjemnego zadośćuczynienia naszej ambicji lokalnej, musimy stwierdzić, że Częstochowa w ostatnich czasach coraz częściej odwiedzana jest przez różnych łowców fortuny w mętnej wodzie, poszukiwaczy ciemnych zysków i różnych niebieskich ptaków, którzy, nie siejąc i nie orząc, starają się zebrać z życia sam miód radości i uciech.

Przed niedawnym czasem do naszego miasta zjechał 26-letni Zygmunt Waks, urodzony w Końskich. Miarę moralnej wartości tego młodzieńca najlepiej daje ta okoliczność, że służąc w wojsku wielokrotnie był karany za różne oszustwa i matactwa. A że rachunki jego ze sprawiedliwością wojskową nie są jeszcze ostatecznie wyrównane, więc jest on poszukiwany przez Okręgowy Sąd Wojskowy w Przemyślu.

Krótki pobyt Waksa w Częstochowie, to cała epopea, warta oddzielnego romansu detektywnego.

Oto Waks, podając się za syna zamożnej rodziny kupieckiej, studjującego prawo w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, —stale paradował on w czapce akademickiej, — potrafił zaskarbić sobie względy córki pewnego kupca-żyda z Częstochówki, chodził z nią na długie spacery, do kina i do kawiarni i bałamucił młode niedoświadczone serduszko, wsączając w nie jad namowy i pokusy.

Poetyczno-miłosna sielanka zakończyła się akordem jakże pospolitym i wulgarnym. Rozkochany młodzieniec, który niedawno jeszcze deklamował wzniosłe i patetyczne hymny na temat wieczystego związku dwojga rozkochanych w sobie serc, pewnego pięknego dnia zwrócił się do ojca panny młodej, zawiadamiając go, że jego córka kocha go i że wobec tego musi on zapłacić mu za milczenie, jeśli nie chce, aby do wiedzieli się o tem ludzie.

Pozbawiony wszelkich skrupułów aferzysta przez pewien czas szantażował nieszczęśliwego ojca, aż wreszcie w sprawę wdała się policja i osadziła go w areszcie.

Jak się okazuje, Waks w tym samym czasie, gdy bałamucił panienkę, gorliwie uczęszczał na Jasną Górę pod pozorem, że postanowił przejść na wyznanie rzymsko-katolickie i korzystając z zaufania, jakie okazywał mu organista klasztorny, skradł mu kurtkę futrzaną.

Podczas bytności swej w Częstochowie przez pewien czas zamieszkiwał on w hotelu Kaliskim, gdzie naturalnie za numer nie zapłacił.

Waks zostanie przekazany wojskowym władzom sądowym, a następnie w swoim czasie odpowie przed miejscowym sądem za przestępstwa, popełnione w Częstochowie.

Udaremniona masówka przed fabryką Peltzery. W ub. wtorek o godz. 2 po poł. na placu przed fabryką Peltzerów, w chwili, gdy robotnicy wychodzili z fabryki, kilku wyrostków ze sfery rzemieślniczej usiłowało urządzić masówkę komunistyczną. Jednakże dzięki czujności policji zamiar ten spełzł na niczem i młodociani wywrotowcy salwowali się ucieczką. Dwoje młodych ludzi zostało aresztowanych na miejscu. Znaleziono przy nich odezwy treści antypaństwowej.

Przywłaszczenie. P. Jan Statowski (ul. św. Barbary 59) w październiku 1933 roku wypożyczył książkę do przeczytania niejakiemu Malkiemu Władysławowi, zamieszkałemu przy ul. Złotej 84, który książkę przywłaszczył sobie. Poszkodowany prosi policję o interwencję.

Ofiary. Zł. 10 (dziesięć) na Tow. Dobroczynności dla Żydów dla uczczenia pamięci b. p. Reginy Dawidowicz składa Zofja Wolbergowa.

Z powodu zgonu b. p. Reginy Dawidowicz, zł. 10 na szpital na Zawodziu złożyli Izydorostwo Freund. (Wzmiankę tę powtarzamy. gdyż w numerze wczorajszym nazwisko ofiarodawców zostało mylnie podane).

Ustalenie ceny spirytusu na kampanję 1934 35 r. P. minister skarbu w porozumieniu z ministremi rolnictwa i reform rolnych wydał rozporządzenie ustalające podstawową cenę za spirytus na kampanję r. 1934 35.

W myśl tego rozporządzenia podstawowa cena za 1 hl. 100 proc. spirytusu surowego, który w ciągu 6ampanji 1934-35 będzie dostarczony na kontygent zakupu przez gorzelnie rolnicze, został ustalony dla województwa warszawskiego na zł. 63,31, łódzkiego — zł. 62,26, kieleckiego — zł. 63,31, lubelskiego — 60,72, białostockiego — zł. 66,77, wileńskiego — zł. 76,03, nowogródzkiego — zł. 72,01, poleskiego — zł 71,15, wołyńskiego — zł. 65,19, poznańskiego — zł. 58,63, pomorskiego — zł. 61,74, krakowskiego — zł. 66,30, lwowskiego— zł. 66,77, stonisławowskiego — zł. 64,65 tarnopolskiego — 63,16, śląskiego — zł. 70,31.

Wszystkie ceny ustalone zostały franco wagon lub statek najbliższej stacji towarowej kolei żelaznej lub przystani.

Projekt wprowadzenia czasu letniego. W kołach przemysłowych wysuwany jest projekt wprowadzenia czasu letniego w Polsce z dniem 1 kwietnia b. r.

Zdaniem projektodawców przesunięcie z dniem 1 kwietnia wskazówek o godzinę naprzód przyniosłoby wiele oszczędności w przemyśle i życiu gospodarczem.

Jak słychać, projekt ten spotkał się z niechęcią Min. Komunikacji, które podnosi, że czas letni nie jast stosowany w Niemczech i w Czechosłowacji i że wprowadzenie go w Polsce spowodować by musiało zamieszanie w ruchu kolejowym z zagranicą.

Wieczór towarzyski Okręgowego T-wa Rzemieślniczego. Staraniem zarządu Okr. T-wa Rzem. urządzony zostanie 9 lutego r,b. w lokalu własnym (Aleja 9) „Wieczór towarzyski” dla członków T-wa, ich rodzin i zaproszonych gości. Do tańca przygrywać będzie zespół orkiestry doborowy, bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Wstęp na zabawę w stroju dowolnym.

Z życia Z. T. K. W sobotę, 2 lutego o godz. 8.30 staraniem koła Pań przy Z. T. K, odbędzie się wiaczór towarzyski. Przewidzianę są liczne atrakcje.

W niedzielę, 3 lutego, w pierwszym terminie o godz. 14.30, w drugim o godzinie 15.30 bez względu na ilość obecnych) odbędzie się walne zebranie członków T-wa z udziałem p. Cyderowicza, vice-prezesa Zarz. głów. Ż. T. K. w Polsce i prezesa oddziału warszawskiego.

W tymże dniu odbędzie się w razie pogody wycieczka saniami, w przeciwnym razie spacer po mieście z udziałem p. Cyderowicza. Zbiórka w lokalu Ż. T. K. o godz. 10 rano.

Zabawa w szkole tańców. W sobotę 2 lutego urządza znana szkoła tańców baletm. Kosteckiego, przy ul. Waszyngtona 6, zabawę karnawałową dla uczenic i uczniów szkoły. Do tańca grać będą znani muzycy pp. Klein, Jałowiecki, Siwczak — Jazz band, harmonja włoska.

Początek od 8 wieczorem do świtu. Urozmaicenia, stroj dowolny.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

91

granice, zabijać Kasztelanową, byłoby urągać więcej niż niebu, bo jego Aniołowi, wszystkim cnotom jakie świat kiedybądź widział, które się przecież kojarzą w jednej osobie J.W. Panie... ach! Kasztelanie czyń co chcesz, gniewaj się, lub jak rzekłem zamorduj, ale podobnej nie nakazuj zbrodni. nie jestem zdolny do niej.

Najprzód zawrzał gniewem Kasztelan, lecz zaraz uspokoił się i z jego piersi wydobył się śmiech dziki, szyderski:

Ha! moją żonę tedy nazywasz Aniołem.

Gdybym mógł świętsze inne porównanie zrobić, bez namysłu zrobiłmym.

I ufasz w jej cnotę...

Byłoby to nie ufać Bogu.

Przecież ten Anioł, ta ucieleśniona cnota, zwiodła mnie, zdradziła moje siwe włosy, mój dom i znamię herbowe niczem niezmazane hańbą skalała...

JW. Panie, to bluźnierstwo.

Zdaje mi się że możesz wierzyć mojemu szlacheckiemu słowu.

Więcej niźli uroczystej przysiędze stu innych osób.

Otóż, naprawdę tego co rzekłem daję ci Verbum Nobile.

Zbladł szlachcic, chwilę stał osłupiały, wreście poszepnął;

Przebaczy JW. Pan, jeszcze trudno mi ufać, być może uwiodła zdrada, fałszywa wiadomość, pozor.

Widziałem ją w objęciach gacha, słyszałem słodkie wyrazy jakie mu niosła... nikt o swej hańbie, więcej odemnie przekonać się nie mógł.

Widząc przecież i słysząc z pewnym odcieniem powątpiewania i podejrzenia, rzekł szlachcic, JW. Pan natychmiast nie chciałeś się pomścić, w krwi gacha, nie skąpałeś puginału.

Gdybym go zabił, musiałbym i ją zabić .. a ..

Dokończ JW. Pan...

Ja ty i ja niemogłem... nie mogłem zadać śmierci poglądając w jej oczy, słysząc jej prośby... hańbiła, zbezecniła, lecz... i ja człowiek...

Szlachcic milcząc złożył na stole beczułkę prochu, zapalił lont postawił jak należało, i ponuro szepnął kasztelanowi:

Odejdźmy, za pięć minut najdalej będzie koniec wszystkiemu

Nie wahasz się tedy, nie bronisz występnej?..

Służyłem lat 50 J.W. Panu, twoja hańba jest moją hańbą, zmazać muszę...

Kasztelan, że lont zdawał się mu leżyć nie pewny, opatrzył go w dwóch miejscach i woskiem obłożył.. a wyszedłszy z officyny

Bony inwestycyjne za przejazdy koleją. Min. Komunikacji wydało polecenie przyjmowania bonów inwestycyjnych przy pokryciu należności za opłaty za przejazd w pociągach dalekobieżnych. Drobne końcówki (2 — 3 zł.) kasy będą wypłacały gotówką.

Również można płacić bonami inwestycyjnemi za przewóz towarów.

W związku z tem koleje będą od dnia 1 lutego b. r. przy płaceniu należności dostawcom przyznajmniej 10 proc. rachunków pokrywać w bonach inwestycyjnych.

Osobiste. Dr. Stefan Barylski wraz z żoną lekarką dentystką p. Marją Barylską przenosi się na stałe do Częstochowy i przyjmują codziennie przy ul. Dąbrowskiego 21, m. 4, tel. 23—88.

Zabawa kostjumowa dla dzieci. Wielkie zainteresowanie wśród naszych milusińskich wzbudziła wiadomość o zabawie kostjumowej dla dzieci szkolnych i zaproszonych, która odbędzie się w niedzielę 3-go lutego w szkole p. Ligężówny.

Początek zabawy o godz. 15 ej. Organizatorki przygotowały wiele miłych niespodzianek. Doborowa orkiestra. Popisy taneczne. Sala pięknie udekorowana. Bufet obficie zaopatrzony. Wejście dla dzieci 99 groszy, dla osób starszych 49 gr.

Nieuczciwy robotnik. Pracownik fabryki wyrobów włókienniczych „Stradom“, Piotr Łubiński (ul. 1-go Maja 26) skradł podczas pracy 4 mtr. płótna lnianego, kawałek linki i 6 metrów krajki.

Surowe kary za wymuszanie pieniędzy na wódkę.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego Nakoniecznego rozpoznawał typową dla naszych czasów sprawę 22-letniego Zenona Kudeli i 26 letniego Stanisława Walczyka, oskarżonych o to, że 8 listopada ub. r. wieczorem usiłowali wymusić od Józefa Marka pieniądze na wódkę.

Marek powracał z wywiadówki szkolnej ulicą Przechodnią i w chwili, gdy skręcał na Ogrodową podeszli do niego dwaj osobnicy. Jeden z nich zwrócił się do niego z następującą propoycją:

„Przepraszam pana, dajesz pan na wódkę, czy nie?“

Słowa te powiedziane były tonem łobuzersko-aroganckim. Marek więc odrazu zorjentował się, z kim ma do czynienia i sięgnął do kieszeni po rewolwer. W tej samej chwili poczuł straszliwy ból w głowie, potem zostal uderzony w krzyż i padł wpółprzytomny na ziemię. Ostatkiem jednak sił wyjął rewolwer i w obronie zagrożonego życia zaczął strzelać. Skutek tych strzałów był taki, że napastnicy zbiegli, a jedna z kul przypadkowo raniła w nogę przejeżdżającego, czy też przechodzącego dorożkarza Józefa Muskałę.

Jedynym przypadkowym świadkiem tej sceny, która rozegrała się w iście kinematograficzną szybkością, był p. Henryk Adamczyk, powracający do domu w towarzystwie jakiejś kobiety. Widząc, że kogoś grzmocą na ulicy, Adamczyk na chwilę przystanął i napastnicy, obawiając się jego ingerencji, uprzedzając wypadek, naodlew uderzyli go w głowę.

Oburzony tem Adamczyk poszedł za nimi krok w krok i wyśledził, dokąd schronili się po niepysznym odwrocie z ulicy Przechodniej. Dzięki jemu zostali oni schwytani i osadzeni w areszcie śledczym. Znaleziono przy nich sprężynę, zakończoną ciężkim odważnikiem i inne narzędzia, służące do łamania kości bliźnim.

Jak się okazało, na kilka kwadransów przed napadem na Marka weszli oni do mieszkania Adolfy Gwizer przy ulicy Ogrodowej 53 i zobaczywszy flaszkę wódki na stole, bez pytania wypili ją, a potem niedwuznacznie zapytali: „Czy będzie druga butelka, bo jak nie, to graty będą fruwać“.

Gwiznerowie, obawiając się zdemolowania mieszkania, posłali po wódkę i tem odwrócili grożące niebezpieczeństwo.

Tacy to ludzie stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym, który po wysłuchania przemówienia podprok. Jarzębińskiego skazał Walczyka na 1 i pół roku więzienia, a Kudelę na 1 rok więzienia.

Wykrycie kradzieży. Zatrzymany został przez policję Wacław Pawlikowski, zam. przy ul. Limanowskiego 47, który kradł systematycznie narzędzia stolarskie, soki i inne rzeczy na szkodę Apolonji Siciarz, zam. przy ul. Okrzei 49. Podczas rewizji dokonanej u Pawlikowskiego skradzione rzeczy, wartości 60 zł., odnaleziono i zwrócono poszkodowanej.

Ujęcie sprawców kradzieży. Przez policję zatrzymani zostali: Mieczysław Bąbczyński i Karol Kozłowski (ul. 1 Maja 11), którzy w dniu 16 września 1934 roku skradli na szkodę Aleksandra Chwista, zamieszkałego przy ul. Aleja Wolności 68 garderobę oraz inne rzeczy. Część skradzionej garderoby od wymienionych odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Bąbczyński i Kozłowski siedzą.

Zgubiono kartę rzemieślniczą na imię Forberga Smaja, piekarz, Aleja Nr. 16.

Żartami zrobili człowieka kaleką na całe życie. W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym zasiedli 20-letni Władysław Brzęczek i 21 letni Stanisław Kasprzyk, mieszkańcy wsi Bolesławów (gm. Miedźno), oskarżeni o usiłowanie zabójstwa 24-letniego Antoniego Kasprzyka.

W dniu 12 listopada ub. r. oskarżeni nielegalnie polując na polach wsi Marjanka, zdaleka zobaczyli Antoniego Kasprzyka i nuże z łaski na uciechę strzelać do niego. Pierwszy strzał oddał Brzęczek, a za jego przykładem strzelił również i Kasprzyk, z tak fatalnym skutkiem, że śruciną ugodził Antoniego Kasprzyka w prawe oko.

Biedny Kasprzyk, który niejako stał się żywym celem strzałów oskarżonych, w dramatycznym wyniku tego zajścia utracił prawe oko.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, tłomacząc się, że nie mieli żadnego złego zamiaru w stosunku do Antoniego Kasprzyka, a tylko ohcieli go nastraszyć.

Badany w charakterze rzeczoznawcy biegły rusznikarz stwierdził, że oskarżeni strzelali z tak znacznej odległości, że nie może być mowy o winie usiłowania zabójstwa.

Sąd dał wiarę tłomaczeniom skruszonych młodzieńców i skazał Stanisława Kasprzyka za nieumyślne ciężkie uszkodzenie ciała na 8 miesięcy więzienia, Brzęczka zaś uniewinnił.

Brat oskarżył siostrę o podpalenie domu. W dniu 4 października ub. r. we wsi Rudniki gm. (Rędziny) spłonął dom mieszkalny Józefy Deski. Była to opłakana rudera, ciężarem lat mocno pochylona ku ziemi. Ubezpieczona była na 650 zł. a podobno warta była znacznie mniej.

I gdyby nie świadectwa złych ludzi, którzy pomówili Deskę, o podpalenie w celu uzyskania premji asekuracyjnej, Bogu ducha winna kobiecina podjęłaby premję.

Lecz w sprawę wdali się lokatorzy spalonego domku Noconiowie, którzy mając porachunki z Deską, zeznali, że na kilka minut przed pożarem Deska, chociaż sama mieszka w innym świeżo pobudowanym domu, kręciła się koło domu. Niedość tego i Ignacy Dubniak, brat oskarżonej, zameldował, że w swoim czasie siostra zwróciła się doń z propozycją, aby za 100 zł. podpalił dom.

Sąd jednak, zważywszy, że jak Noconiowie. tak i Dubniak powodowali się uczuciem zemsty w stosunku do oskarżonej, zeznaniom ich nia dał wiary i Deskę uniewinnił.

Do akt Nr. Km. 2224/32.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk, zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K. P. C., ogłasza że w dniu 5 lutego 1935 r. o godz. 10, w Częstochowie, Ogrodowa 38, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: 17,450 grossów guzików, mebli biurowych, maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej, 3.000 kgr. plat orzech. do wyrabiania guzików oraz 15 tonn węgla miału, oszacowanych na łączną sumę zł. 12.137 gr. 50, które oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 26 stycznia 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Do akt. Nr. Km. 1210-34

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, I-go rew. Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 lutego 1935 r., od godziny 10 rano w Częstochowie, N. Panny Marji Nr. 8 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: 25 metrów chodnika, wełnianego, 10 sztuk cyratoleum, 150 metrów materjału gobelinowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 750, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 26 stycznia 1935 r.
Komornik **J. Solarczyk.**

Z RADOMSKA.

Z zebrania dyskusyjnego członków BBWR.

Referat p. kom. Landeckiego o działalności Zarządu Miejskiego za rządów komisarycznych.

W gabinecie p. komisarza Landeckiego odbyło się zebranie dyskusyjne członków BBWR., na którem p. komisarz Landecki, zgodnie z naszą zapowiedzią wygłosił referat o działalności Zarządu Miejskiego za rządów komisarycznych.

Na wstępie swego referatu celem zorjentowania obecnych w jakich warunkach materjalnych rządy komisaryczne pracowały, przedstawił p. komisarz zasobność finansową Zarządu Miejskiego o kilka lat wstecz. Podkreśla p. komisarz, iż w czasie dobrej konjunktury rozpiętość budżetów, zwłaszcza po stronie wydatków kolosalnie się zwiększyła. Podane poniżej cyfry długów, jak twierdzi p. komisarz, są nieścisłe, ponieważ nie objęto nimi szeregu należności z tytułu różnych wierzytelności.

W r. 1924 wydatki wyniosły złotych 382,183,99, zadłużenie wynosiło złotych 65,698,94, deficyt zł. 43.274,79. W roku 1926 budżet wynosił zł. 443,008,23, nadwyżka zł. 31,400,52—najszczęśliwszy rok w gospodarstwie miejskiej. W roku 1928-29 prelim.nowano budżet w sumie złotych 1,205,315 — wykonano sumą złotych 986,338,81, deficyt wyniósł zł. 218,976,19 Zadłużenie miasta w tym roku budżet. wynosiło zł. 319,031,02. Na opiekę społeczną wydano 119,890 zł., zaś wydatki administracyjne wyniosły zł. 179,808.

W roku 1929-30 budżet wynosił zł. 801,416,98. Zaciągnięto pożyczkę w sumie zł. 50 tysięcy. Deficyt — 5.725.58. W roku 1930-31 —budżet zł. 763,405,12 Długi miasta w tym roku wzrosły do sumy zł. 632,776, z czego niedobór wynosił zł. 170,384.

Cyfry te jak już wyżej wspomnieliśmy, nie są ścisłe, gdyż szereg należności nie księgowano. Należności te wypływały dopiero wówczas, gdy zgłaszali się wierzyciele lub komornik z wyrokami Jak twierdzi p. komisarz są z tych lat jeszcze takie długi, o które upominają się wierzyciele obecnie, składając oczywiście w swoim czasie rachunki, lecz w księgach magistratu nieuwidocznione.

— **„Metalurgja“ w składzie nowego syndykatu.** Utworzono ostatnio w Katowicach nowy syndykat p. n. „Biuro sprzedaży Zjednoczonych fabryk lin i drutu stalowego“.

W skład tego syndykatu weszły następujące firmy: „Metalurgja“ z Radomska, „Belgijska Sp. Akc.“ z Warszawy, „Klauke“ z Włocławka, „Bracia Szajn“, z Będzina, „Deischsel i Meyerhold“ z Sosnowca i „inż. Lechment“ z Mysłowic.

Członkami zarządu są p. p. inż. Macherski z Radomska, J. Grundland, dr. H. Waserberger i dyr. Mueller z Warszawy.

Syndykat ten obejmuje 100 proc produkcji drutu stalowego i 95 proc. prod. lin.

— **Kradzież i przywłaszczenie.** W nocy 24 na 25 b. m. został skradziony przez nieznanych sprawców na szkodę K S „Korona“ piecyk żelazny z rurami, znajdujący się w budce w parku Świętojańskim. Kradzieży dokonano za pomocą dobranego klucza do drzwi budki.

— Hersz Majerowicz z Wielunia, przywłaszczył sobie dwie beczki dębowe na szkodę p. Andrzeja Szewczyka, ul. Mickiewicza 8.

92

zamknął główne drzwi na dwa spusty, i żołnierzy ściągnął ze straży...

Zaledwie przecież oddalić się mogli, a on wszedł do głównego gmachu, cała warownia wstrząsnęła się niby runąć lub pod obłoki kawałkami wzlecić chciała, lont to doszedł do prochu i officyna Kasztelanowej na drobne rozerwane kęsy, rozprysła daleko na okrąg, zasypując gruzem warownią i jej okopy i przyległe pola.

I huk tego grzmotu obudził mnie, i widziadło którem Pan Bóg chciał zbytnią śmiałość ukarać, znikło do szczętu...

Gdym się bowiem obudził a spojrzał w około siebie, nic się nie zmieniło na świecie, ruina była ruiną jak niegdyś, cisza w niej i pustka zupełna, i officyna Kasztelanowej, jak szkielet jaki, stała przedemną, samotną, zruderowana, posępna...

Światło zaś już, i wnosząc się pod błękit niebiosów roskosznie nuciły skowronki, dziękując Bogu za dzień pogodny i wywając ludzi do pracy...

Jednak... czy we śnie czy na jawie widziałem to wszystko, com opowiedział... dotąd sam sobie zdać sprawy nie umiem...

Od tego czasu przecież, nigdy nie nocowałem w warowni tutejszej, i za wszystkie skarby świata nie śmiałbym tego uczynić.

W sprawie Rezerwatu Gelogicznego na Jasnej Górze pod Częstochową.

S. Z. Różycki Warszawa 1933. Odbitkę z Nr. 2 „Służby Nauce“.

W zachodniej części miasta Częstochowy znajduje się dość obszerne wzgórze, na którego północno-wschodnim cyplu rozsiadł się panujący nad miastem klasztor OO. Paulinów od nazwy wzgórza Jasnogórskim zwany.

Wzgórze to od południa i zachodu ma u swych stóp rozległą niziną, wymytą w iłach jury środkowej, ciągnącą się aż do granicy Śląska; ze wschodu zaś leży szeroka dolina rzeki Warty, oddzielająca nasze wzgórze od malowniczego pasa skałek wapiennych jury górnej t. zw. pasma Krakowsko-Częstochowskiego, na którego wyniosłościach widzimy w oddali ruiny zamku Olsztyńskiego i przez Odrowąża jeszcze fundowany klasztor w Mstowie. Od północy wznosi się wał moreny czołowej środkowo-polskiego zlodowacenia, przecinający wpoprzek pasmo Jury i grzebiący jego północną część pod masami zwałów glin, żwirów i piasku. Jedynie gdzieniegdzie, z pod pokrywy dyluwjalnej, sterczy odosobnione wzgórze

Kryminalne sprawki sekretarza Związku rzeźników w Częstochowie.

Stare świadectwa przemysłowe przerabiał na nowe. — Skarb Państwa i kilkudziesięciu kupców poszkodowanych.

Władze śledcze wpadły na trop wielkiej afery oszukańczej, której „bohaterem" jest b. sekretarz żydowskiego Związku Rzeźników, Icek Sycowski, karany ostatnio za różne ciemne machinacje, przeważnie oszustwa.

Członkowie związku obdarzali Sycowskiego wielkiem zaufaniem. Załatwiał on członkom za pewnemi, nieraz dość znacznemi opłatami, różnorodne interesy. Wkońcu wpadł na pomysł fabrykowania świadectw przemysłowych. Zamiar ten rychło wprowadził w czyn. Gdy nadszedł termin wykupywania patentów na rok nowy, polecił Sycowski zainteresowanym członkom związku i innym osobom przynosić sobie patenty z kilku lat ubiegłych, zapewniając swych „klijentów", że sam zajmie się wykupieniem dla nich świadectw przemysłowych.

Stare patenty miały mu, jak twierdził, służyć dla „łatwiejszej orjentacji." Kupcy w nadziei szybkiego załatwienia zawiłych spraw znosili całe pliki starych patentów, dokładając do nich pełne sumy, potrzebne dla wykupienia świadectwa. Sycowski obiecywał nawet pewne ulgi w podatkach, co bardzo cieszyło członków związku. W istocie wkrótce Sycowski oznajmił swym klijentom, że patenty już „załatwił" i rozpoczął ich wydawanie. Zadowoleni rzeźnicy odbierali świadectwa i wieszali je w sklepach, jako dowód swej lojalności względem urzędu.

Tymczasem mijać poczęły miesiące, a po podatki nikt się nie zgłaszał. Dziwiło to nieco kupców, którzy, rzecz prosta, czuli, iż coś tu musi być nie w porządku, ale na ten stan rzeczy oczywiście chętnie zgadzali się Nagle rozniosła się wieść, iż policja zabiera patenty, które są jakoby podrobione przez sekretarza, którego aresztowano.

Energiczne dochodzenie wydziału śledczego ujawniło bowiem, iż Sycowski był aferzystą na szeroką skalę. Oto w przynoszonych sobie świadectwach przemysłowych starych wywabiał on specjalnemi płynami ostatnią cyfrę roku, pisząc na jej miejsce rok 1934, względnie w tych patentach, które opiewały na rok 1931, przerabiał poprostu jedynkę na czwórkę, co mu przychodziło z łatwością. Sycowski fałszował świadectwa tak umiejętnie, iż nikt z rewidujących je w sklepach nie zauważył nic podejrzanego.

Podobnych malwersacyj dopuszczał się on również, jeśli szło o kwity pocztowe lub pokwitowania wierzycieli członków związku, bowiem wpłacał drobne kwoty, dopisując następnie na kwitach setki.

W mieszkaniu Sycowskiego przeprowadzono rewizję, która ujawniła większą ilość starych patentów, przygotowanych do przeróbki na rok bieżący.

Skarb Państwa poniósł wskutek tego poważne straty. Poszkodowani są również liczni członkowie Związku rzeźników żydowskich oraz inni kupcy, którzy muszą wykupić nowe świadectwa, pieniądze bowiem utonęły w przepastnych kieszeniach aferzysty.

Mieszkańcy Brzezin dziękują.

Otrzymaliśmy serdeczny w swej prostocie list od mieszkańców wsi Brzeziny Małe i osiedli: Siwki, Wypalonki, Wrzosowiak i Bór Kaźmierzów. W liście tym mieszkańcy wymienionych miejscowości proszą nas o skierowanie podziękowania Kuratorjum Krakowskiego Okręgu Szkolnego — „że raczyło wyswobodzić te nasze pisklęta z tych dalekich błotnistych dróg" — oraz panu inspektorowi Grodzickiemu i panu inspektorowi Cieśli, że „raczyli uwzględnić naszą prośbę i naszych dzieci". Ponadto dziękują panu Eugenjuszowi Zychlińskiemu, Antoniemu Czyżowi, Franciszkowi Synorackiemu z dozoru szkolnego i radzie gminnej Wrzosowa. Wreszcie załączają prośbę: — „Zwracamy się jeszcze do pana Inspektora z otwartemi sercami, żeby pan Inspektor od wakacyj przydzielił nam trzeci oddział i czwarty".

Prośbie mieszkańców Brzeziny i osiedli zadość niniejszym czynimy.

Spłata pożyczek budowlanych w B. G. K. obligacjami Pożyczki Narodowej. Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął przyjmować obligacje Pożyczki Narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych banku bez ograniczenia wysokości kwoty.

Obligacje Pożyczki Narodowej są w tym dziale przyjmowane na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego i to zarówno krótkoterminowych, jak i gotówkowych amortyzacyjnych, na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z Państwowego Funduszu Budowlanego po termin wyżej wskazany oraz na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych banku za czas do 31 grudnia 1933 roku, t. j. włącznie z ratą, płatną dnia 31-go grudnia 1933 r.

Z ograniczeniem do kwoty zł. 3.000 B. G. K. rozpoczął przyjmować obligacje Pożyczki Narodowej na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszów banku oraz zaległych procentów od tych pożyczek po dzień 31 grudnia 1933 r.

W dziale kredytów krótkoterminowych banku—obligacje Pożyczki Narodowej są przyjmowane tylko na pokrycie wierzytelności B. G. K., znajdujących się w rewindykacji, płatnych najdalej 31 grudnia.

Zniżki kolejowe na święto zimy. W związku z tegorocznem świętem zimy zorganizowanem przez Polski Związek Narciarski, Ministerstwo Komunikacji przyznało na okres święta zniżki do Zakopanego i Krynicy. Zniżki na wyjazd do Krynicy udzielane będą w dniach od 4 do 12 lutego rb. Do Zakopanego zaś od 21 lutego do 1 marca br., przytem dla osób,odbywających podróż na dyst.po wyżej 20 km. terminy te przedłużone będą o jeden dzień. Zniżki będą udzielane indywidualnie w wysokości około 66 proc. na podróż w obie strony pociągami pospiesznemi lub osobowemi w klasie I, II i III.

Przesunięcie terminu podatkowego. Urzędy skarbowe, powołując się na rozporządzenie ministra skarbu o wykonaniu ordynacji podatkowej, rozesłały zawiadomienia do płatników, że termin płatności 4 raty podatku od nieruchomości za rok ubiegły upływa z dniem 31 b m, czyli został przyspieszony o jeden miesiąc.

Wobec tego zainteresowane organizacje zwróciły się z interwencją do Ministerstwa Skarbu. Wskutek tych starań Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie władzom skarbowym, że termin płatności czwartej raty podatku od nieruchomości za rok ubiegły upływa w końcu miesiąca lutego.

Podatki płatne w lutym. W lutym płatne są następujące podatki:

Do 15 lutego—zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1935, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w m-cu styczniu 1935 r przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

Do 28 lutego — podatek od nieruchomości za IV kwartał 1934 r.;

Do 1 marca—przedpłata na podatek dochodowy za rok 1935 przez osoby fizyczne obowiązane do składania zeznań o dochodzie;

Do 7 lutego—podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w styczniu 1935 r.;

Ponadto płatne są w lutym zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Pod zarzutem dokonania kradzieży. Pod zarzutem dokonania kradzieży w sklepie rzeźniczym p. Wiktora Chwalby (Rocha 62) policja zatrzymała: Kijawskiego Marjana (Grabówka), Bronisława i Marję Kochaników (Kruszwicka 62), Stefana i Józefa Stochelów (Kaszubska 46), Antoniego Włocha (Kruszwicka 62) i Romana Królaka (Poowójna 10). Kradzież dokonana była w nocy na 27 bm. Straty w mięsie, wyrobach i tłuszczach poszkodowany oblicza na 192.50 zł. Część towaru znaleziono u Kochaników

Potajemny ubój i dręczenie źwierząt. Za potajemny ubój spisano doniesie karne na Piotra Ociepę, zam. na Kucelinie i Piotra Mirgosa zam. przy ul. Grabowej 18, a za dręczenie koni podczas przewożenia kamieni na: Joska Pędraka (Bociania 7) i Jana Wolińskiego (Rybna 16).

Jak zdobyć wiedzę ogrodniczą.

Ogrodnictwo jest bardzo piękną i pożyteczną pracą, ale, o ile nie posiada się do niej dostatecznego zamiłowania i wytrwałości, to staje się pracą ciężką i zawodną.

Dzisiejszy ogrodnik, o ile chce nadążyć za postępem, musi bacznie śledzić za wszelkiemi zdobyczami wiedzy, nowe metody badać i umiejętnie je stosować do własnych warunków, a osiągnięte wyniki podawać do wiadomości innych. Każda tajemniczość jest przestępstwem, o czem była mowa na innem miejscu. Dalej musi czytać pisma fachowe i książki pożyteczne naukowe (nie powieści sensacyjne). Musi studjować nauki przyrodnicze i wspólnie omawiać różne specjalności, co przyczyni się bardzo do nabycia własnych poglądów na tę lub ową specjalność.

O nabycie takiej wiedzy jest dziś łatwiej niż dawniej. Należy się zrzeszać koniecznie, aby mieć pomoc wzajemną. Samokształcenie się przy odpowiedniej pomocy jest najlepszą uczelnią. Oczywiście ktokolwiek chce się nauczyć czegoś sam, musi dołożyć starań i wysiłków by dopiąć celu pożądanego, bo takiej szkoły, w którejby, bez osobistej pracy nad sobą, można było posiąść wiedzę, dotychczas nie wynaleziono i w przyszłości na taki wynalazek liczyć nie należy. Natomiast należy dołożyć wszelkich starań, by uprzystępnić wykształcenie (samokształcenie) tym, którzy pragną z prawdziwem zamiłowaniem poświęcić się pracy ogrodniczej.

Bez uzdolnionych teoretycznie i praktycznie pracowników nie może być mowy o racjonalnym rozwoju ogrodnictwa w kraju. Dlatego też wszyscy, którzy dobra tego kraju szczerze pragną, powinni zająć się poważnie sprawą stworzenia kursów dokształcających, chociaż by wieczornych.

Podobno tej pracy społecznej mają się podjąć zjednoczone zarządy tutejszego oddziału Związku Ogrodników i zasłużonego już dawniej na tem polu Częstochowskiego Tow, Ogrodniczego. Niewątpliwie całe społeczeństwo usiłowania te należycie poprzeć i ocenić potrafi.

Częstochowa, 27.I 35 r.

Ignacy Młodkowski.

Słowo sportowe

Z Kiel. O. Z. P. N.

W ub. wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego zarządu Kieleckiego Okręg Związku Piłki Nożnej, pod przewodnictwem prezesa p. inż. Bijasiewicza, który wygłosił krótkie przemówienie. Zarząd Okręgu ukonstytuował się następująco: prezes p. inż. Bijasjewicz. I wice-prezes p. sędzia Tad. Miszewski, II wice-prezes p. Bol. Szmerd, sekretarz p. Alfred Szmekel, zastęp.-sekretarza i referent prasowy okręgu p. Lucjan Bieda, skarbnik p. Edward Burjan, kapitan związkowy p. Maks. Kanus, członkowie zarządu p. Zajda I Ignacy Sowała.

Z K. S. „Skra".

Zarząd Robotniczego Kl. Sp. „Skra" ukonstytuował się następująco: prezes p. Brzozowicz, w-prezes p. Dudek, sekretarz p. Błaszczyk, skarbnik p. Szlaski, kierown. sekcji piłki nożnej p. Mika, członek zarządu p. Ungierat.

Wiadomości radjowe.

Czem się żywimy?

Wyżywienie domowników, to codzienna troska każdej gospodyni. Na całym świecie w mieście, w maleńkiej wiosce, w wielopiętrowej kamienicy i w najuboższej chacie co rano budzi się kobieta, opiekunka rodziny z zawsze tą samą myślą: czem ich nakarmić. Gospodyni wiejska ma wiele produktów z własnego gospodarstwa, natomiast pani domu w mieście zmuszona jest korzystać z produktów dostarczonych jej ze wsi. Ten właśnie wiejski warsztat pracy będzie poddany ocenie krytycznej w prelekcji radjowej w dniu 1 lutego o g. 12.45,przez p. Halinę Mamelukową. Prelegentka zwróci również uwagę na potrzebę kontroli produkcji wiejskiej, która powinna stać na najwyższym poziomie higjenicznym oraz na organizacji, w której odbiorca miał by bezpośredni kontakt z wytwórcą.

Błąd czy urojenie?

Ustalenie kiedy mamy do czynienia z istotnym błędem językowym, a kiedy z naszem urojeniem nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych. Wielu ludzi w sprawie poprawności językowej czy nawet wogóle w sprawach językowych postępuje nieraz dziwnie samowolnie. Najlepiej sprawę tę zrozumieć można w omówieniu popartem przykładami, a taki właśnie charakter nosić będzie prelekcja dr. Mieczysława Nałeckiego wygłoszona przed mikrofonem krakowskim w dniu 1-ym lutego o godz. 18 45 p. t. „O istotnych i urojonych błędach językowych".

Co niesie dzień dzisiejszy:

Podczas „Godziny muzyki lekkiej" szereg utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę T Seredyńskiego i zespół rewellersów Zbigniewa Lipczyńskiego. W programie m. in. składająca się z pięciu części „Suita amerykańska" oraz humorystyczny utwór „Evviva Verdi".

—

O godz. 15.45 popłyną falami eteru rzadko słyszane dźwięki rogu myśliwskiego i polskich pieśni myśliwskich, stwarzając obraz i nastrój dawnych polowań.

—

Śpiewność, miękkość i liryzm kantyleny właściwej Schubertowi występuje szczególnie dobitnie w jego muzyce kameralnej. „Śmierć i dziewczyna" stanowi bogactwo niezwykle śmiałych pomysłów melodyjnych i harmonicznych. Kwartet ten zostanie wykonany dziś o godz. 17.15 przez wytrawnych kameralistów.

—

Dwie śpiewaczki uposażone w piękny materjał głosowy: Irena Gadejska i Berta Bragińska wykonają o godz. 19 szereg duetów ludowych: Dworzaka, Noskowskiego i Mendelsohna oraz dwa duety operowe z „Damy pikowej" i „Madame Butterfly".

Z KRAJU.

Rozwiązanie Stow. Młodzieży Wszechpolskiej.

W gmachu Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu zostało wywieszone zawiadomienie dyrektora Peretiatkowicza następującej treści:

„Z powodu niezwykłych nieporządków organizacyjnych w Stowarzyszeniu Młodzieży Wszechpolskiej przy W. S. H. stwierdzonych przez prof. dr. Schmidta, który zrezygnował ze swych funkcji, nie mogąc w tych warunkach wykonać swych obowiązków, Komisja Spraw Młodzieży Kuratorjum WSH. uchwaliła jed-

nomyślnie Stow. Młodzież Wszechpolska rozwiązać".

Powodem rozwiązania organizacji Młodzieży Wszechpolskiej były: nielegalna akcja kolportażowa, nieposłuszeństwo wobec zarządzeń rektora i nielojalność w stosunku do kuratora Stow., prof. Schmidta.

Deklarant celny aukcji pomarańczowej aresztowany za propozycję „łapówki".

Podczas clenia większej partji pomarańcz w aukcji owocowej w Gdyni zabrakło pozwoleń przywozowych. Deklarant celny aukcji Metzger zwrócił się wówczas do urzędnika celnego p. Jarosza i zaproponował mu większą „łapówkę", ażeby tylko clił dalej bez pozwoleń przywozowych.

Urzędnik odrzucił z oburzeniem propozycję i zameldował o tem władzom. Deklarant Metzger został wobec tego aresztowany.

Śmierć za wiązkę słomy.

Do szpitala powszechnego w Tarnowie przywieziono 60-letniego włościanina Jana Barucha ze Starego Jawornika, pow. Ropczyce, ciężko postrzelonego z rewolweru w klatkę piersiową. Baruch zmarł po kilkunastu godzinach.

Zięć Barucha, Stanisław Pieróg, pokłócił się z teściem o wiązkę słomy. W czasie kłótni Pieróg strzelił trzy razy do teścia z rewolweru. Dopiero trzeci strzał był śmiertelny. Za wiązkę słomy Baruch poniósł śmierć. Policja aresztowała Pieroga.

Napad bandycki na szosie.

Szosą koło wsi Będzinek, powiatu sochaczewskiego wracali z targu wozem Józef Barcinowski, Józefa Umiastowska i Genowefa Nowakowska. Gdy wóz znalazł się koło Będzinka, napadło na niego trzech drabów, którzy obrabowali wóz z żywności, zabrali wszystkie pieniądze i poturbowali Barcinowskiego, który zaczął wzywać pomocy.

Po dokonaniu zbrodniczego czynu, opryszkowie zbiegli.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenie i zatrzymała Czesława i Józefa Dożyckich oraz Bronisława Goszkowskiego, w których poszkodowani poznali napastników. — Osadzono ich w więzieniu.

15 lat za usiłowanie zabójstwa kochanka żony.

Na wokandzie sesji wyjazdowej równieńskiego sądu okręgowego w Sarnach znalazła się sprawa nałogowego złodzieja i oszusta Mikołaja Chodunki, który tym razem zadebiutował przed kratkami sądowemi w zgoła odmiennej roli, w roli zabójcy i mściciela swego honoru oraz skalanego ogniska domowego.

Chodunko odsiadywał jedną ze swych licznych kar więzienia za kradzież, kiedy doniesiono mu poufnie, że żona jego zamieszkała w Berezkach, pow. sarneńskiego, nawiązała romans z jednym z gospodarzy tej wsi.

Zdradzony mąż postanowił się zemścić. Tygodnie, które mu pozostawały do odbycia kary, trawił na układaniu coraz to nowych planów zemsty na niewiernej żonie i jej kochanku. Gdy odzyskał wolność, kupił od swego starego kompana Teodora Rażkiewicza ucięty karabin wojskowy i naboje. Następnie zaczaił się pod oknem swego rywala, wyglądając sposobnej chwili oddania strzału, podczas gdy Rażkiewicz stał wpobliżu na czatach.

Wreszcie w oknie zabłysło światło. Chodunko ujrzał w izbie kochanka swej żony. Padł strzał. Odpowiedział mu w izbie przeraźliwy krzyk. Zaalarmowani strzałem sąsiedzi znaleźli rannego, leżącego w kałuży krwi. Kula przebiła mu prawy bok, rana nie zagrażała życiu.

Wszczęte przez policję energiczne śledztwo doprowadziło do ujęcia Chodunki i Rażkiewicza.

Sąd skazał Chodunkę na 15 lat więzienia, zaś Rażkiewicza na 7 lat więzienia.

Morderstwo.

Mieszkaniec wsi Górzno, pow. kowelskiego, Piotr Kupski wraz z drugim sąsiadem udał się do lasu położonego pod wsią Krzeczowice, gdzie natknął się na trzech złodziejów leśnych kradnących drzewo.

Złapani na gorącym uczynku złodzieje paru ciosami siekier zamordowaliKupskiego.

14-letni chłopiec oskarżony o morderstwo.

Na dzień 25 lutego b. r. wyznaczono w sądzie okręgowym w Warszawie proces na tle niezwykłych okoliczności: Ławę oskarżonych zajmie 14-letni chłopiec, oskarżony o morderstwo.

Jest to syn wieśniaków z pod Ożarowa Jan Balicki, który wykazał daleko rozwinięte instynkty zbrodniarza.

Balicki miał spór z 9 letnim chłopcem sąsiadów. Podczas bójki, Balicki rzucił się na młodszego chłopca, okropnie go pobił, a następnie zacisnął mu pasek na szyi i zadusił.

Młodocianego mordercę poddano badaniom psychicznym, przyczem specjaliści ustalili całkowitą świadomość popełnionego czynu.

ZE ŚWIATA.

Chłopiec ginie w ogniu płonącego filmu.

W czasie wyświetlania filmu w prywatnem mieszkaniu niejakiego Gehringa w Datteln (Niemcy), nastąpiła eksplozja i pożar. Z pośród 10 obecnych osób, 11 letni chłopak, Walter Fisher, stracił życie w płomieniach, a 2 mężczyzn odniosło ciężkie poparzenia. Gehringa aresztowano. Dochodzenia ustaliły, że aparat filmowy pochodził z kradzieży.

Tajemnicze zaginięcie półtora miljona dolarów.

„Bank of Manhattan" w N. Jorku ogłosił, że jeden z jego posłańców pieniężnych zgubił w poniedziałek rano tekę, zawierającą obligacje pożyczki rządowej, wartości 1.456.000 dolarów. Strata teki jest tem dziwniejsza, że nad posłańcem, w czasie jego drogi, czuwało dwóch uzbrojonych stróżów.

Skarb odkryty przez dzieci podczas zabawy.

W San Brizio koło Spoleto, w prowincji włoskiej Perugia, dzieci, bawiące się na ulicy, natrafiły przypadkowo na cenny skarb. Oto znalazły one dużą ilość monet złotych, któremi bawiły się beztrosko aż do chwili, w której jakiś przechodzący ulicą ksiądz zwrócił na nie uwagę i stwierdził, że są to szczerozłote monety Wiadomość o tem rozeszła się po całej miejscowości. Dookoła miejsca zabawy dzieci zgromadził się tłum ciekawych, tak, że oddział carabinjerów musiał otoczyć owo miejsce. Przystąpiono natychmiast do kopania w ziemi, przyczem znaleziono kilkaset dalszych monet złotych, pochodzących z XIV i XV wieku.

RADJO.

WARSZAWA 1 lutego

6.45 Pieśń. 6.48, 7.07 7.25 Muzyka poranna. (płyty). 6,52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zesp. W. Wilkosza. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Przegląd giełdowy. 15.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 16.45 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa ze Lwowa. 1710 „Przed zjazdem uczestników walki o szkołę polską". 17.15 Kwartet smyczkowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Pan Prezydent wśród ludu" — wygł. red. Ant. Zachemski. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne. stolicy 18.15 Potpourri operetkowe (płyty). 18,45 Odczyt z Krakowa. 19.00 Duety w wyk. I. Gadejskiej i B. Bragińskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka polska (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wielki koncert-akademja ku uczczenia dnia imienin Pana Prezydenta Rzplitej. Tr. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezyj. 22.00 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

DOROTA GERARD
(Longard de Longgarde)

Nieprawdopodobna idylla

Przygody angielskiej rodziny w Polsce.

21)

Po krótkim przeglądzie całodziennych zatrudnień, Meta się na ten projekt zgodziła tem snadniej, że ani Jim ani Fan nie okazywali najmniejszej ochoty porzucenia swych zajęć, pilnowanie kur i kopanie w ogrodzie daleko lepiej im przypadało do gustu niż wybieranie fortepianów. Skądinąd Mrs. Hampton zgodziła się najchętniej na szapronowanie, skuszona perspektywą rozejrzenia się raz jeszcze w tych bajecznych naczyniach, które taniością podbiły jej serce, podobnie jak serce Miss Goldie artystycznemi zaletami.

Tak więc wkrótce po spożyciu pieczystego z bekasów, które ziściło w zupełności oczekiwania Mr. Hamptona, czwórka kasztanów znowu grzmotem przeleciała przez dolinkę i puściła się drogą ku miasteczku, majaczącemu w oddali zbieraniną szarych dachów, nad któremi wystrzelała wieża kościelna, w zakręcie rzeki.

Dom, w którym stał upatrzony fortepian, służył za mieszkanie urzędnikowi jegomości o żółtej cerze a czerwonym nosie, który brał udział w whiście wielkanocnym.

Tu w pokoju nawpół już ogołoconym z mebli, o ścianach malowanych, z dziurami od powyrywanych gwoździ, siedział właściciel fortepianu w towarzystwie młodego bruneta, nieznanego z widzenia nawet Ludwikowi Welińskiemu. W chwili, goście się ukazali, młody ten człowiek chował banknot do pularesu, co łącznie z urywkiem rozmowy, jaki wchodzącym wpadł w ucho, zdawało się wskazywać, że ci panowie załatwiali jakiś interes.

— Czy przeszkadzamy? — zapytał Ludwik od progu.

Ale p. Mulicz, zrywając się z krzesła, przeobraził się w całkiem odmienną osobistość od zgryźliwego partnera z wielkanocnej i niedzieli — dosłownie rozpływał się w uprzejmościach.

— Pozwolą państwo przedstawić sobie p. Giovanni'ego Lorenzi, cudzoziemca tak jak panie, choć z cokolwiek cieplejszego kraju.

Młodzieniec, którego nazwisko dostatecznie tłumaczyło kruczą czarność jego lśniących włosów, rysy miał regularne, a wzrost niższy od średniego, cała zaś postać zdradzała Włocha, acz bez temperamentu włoskiego. Oczy miał wprawdzie wielkie i czarne, lecz bez iskry ożywienia w chłodnej ich głębi, wyraz oblicza inteligentny lecz obojętny, ruchy zręczne lecz dziwnie wyrachowane, jak na tak młodego człowieka. Meta spojrzała na niego z niejaką ciekawością, zdziwiona, skąd też Włoch mógł się tu wziąć. Zainteresowanie wszakże nie było widocznie wzajemnem, bo po złożeniu ukłonu p. Lorenzi, ani patrząc więcej na gości, cofnął się do kąta, czekając w milczeniu na chwilę wznowienia zawieszonej konferencji.

Los tak jednakże zrządził, że zniewonym został do zdradzenia się słowem a nawet więcej niż słowem.

Ludwik siedział przy fortepianie, jedynym ważniejszym sprzęcie, pozostałym w pokoju, a krzesła z całego mieszkania ściągnięto dla gości, gdy po kilku pochlebnych uwagach, odnoszących się do gatunku instrumentu, zauważył, że był nastrojony na koncertowy ton.

— Nastrojono go tak do głosu mojej żony — objaśnił p. Mulicz. — Moja żona jest trochę śpiewaczką, o głosie sopranowym. Instrument ten nie ma zbyt silnego dźwięku, jak państwo możecie zmiarkować, ale wybornie się nadaje do akompanjamentu, więc jeżeli pani śpiewa...

— Spiewam trochę, kiedy jestem sama — odrzekła Meta akcentem tak stanowczym, że usunął wszelką możliwość dalszej prośby.

— Mamy tu przecie śpiewaka w pokoju — zwrócił się do kąta, gdzie Włoch wciąż siedział nieporuszony i sztywny.

— P. Lorenzi, pewny jestem, z chęcią się nam przysłuży. Fortepian da się ocenić dopiero przy akompanjamencie do głosu.

W spojrzeniu, jakie goście rzucili w kierunku wskazanym przez gospodarza malowało się przedewszystkiem zdziwienie.

— Zaśpiewaj nam pan co, proszę pana.

— Byle krótko — odparł Lorenzi, który przedtem wyciągnął zegarek i przez minutę coś zdawał się obrachowywać w pamięci. Potem bez dalszych wstępów i bez śladu zdenerwowania zbliżył się do fortepianu.

— Czy akompaniuje pan sobie sam? — zapytał Ludwik, spoglądając w nieruchome rysy tamtego i unosząc się jakby do wstania.

— Nie, nie potrafię zagrać ani jednej nuty.

— Więc proszę mi wskazać pieśń, jeżeli tylko znam nutę, to dam sobie radę.

— „Tre giorni„ — rzekł Lorenzi bez wahania.

— Pergolesi'ego? Tak, znam dobrze.

Białe palce Ludwika przebiegły pasażem po klawiszach, poczem uderzyły parę akordów.

— Proszę mi dać znak, kiedy zacząć — odezwał się Włoch tak głośno, że go w całym pokoju usłyszano.

Akompanjator rzucił mu zdziwione spojrzenie i zdawał się chcieć coś powiedzieć, lecz dał pokój i po chwili rzekł: Teraz! z brwiami, podniesionemi pod kątem, oznaczającym u niego zdziwienie.

Przy pierwszym dźwięku śpiewu atoli brwi powróciły do normalnego poziomu, choć innego rodzaju zdziwienie ukazało się na wyrazistem obliczu. Spiew ten potężnym nie był, choć zupełnie wystarczającym dla ograniczonej przestrzeni pokoju, którego pustka znakomicie się przyczyniała do uwydatnienia głosu, skoro ani dywan ani portjera nie tłumiły najlżejszego choćby odcienia, był to natomiast niewypowiedzianie słodki i niewypowiedzianie czysty tenor ujmujący jakością raczej niż ilością.

Wykonanie było równe, może nawet zbyt równe, bez fałszu, ale też prawie bez żadnej modulacji.

Nikt z audytorjum nie poruszył się, póki nie odstąpił. Ludwik, wytrzymawszy ostatni akord do końca, zerwał się i z zapałem obie ręce wyciągnął do śpiewaka.

— Winszuję panu! — zawołał radośnie — i sobie winszuję, żem zaznajomił się z panem. Głos pański jest dla mnie prawdziwem odkryciem na tej niemuzykalnej pustyni. Mam nadzieję słyszeć go często. Pozwolę sobie o jedno zapytać: czy kształciłeś się pan?

— Nie, kształcenie za dużo kosztuje.

Słowa te wyrzekł z zupełnie taką samą obojętną szybkością z jaką się zgodził na propozycję zaśpiewania, a na obliczu jego tak się żadne nie odbiło wrażenie, jakgdyby znaczenie zachwytu Ludwika do jego świadomości do doszło.

— Ale czyż lekcje nie doprowadziłyby pana do... do...

c. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.